Nr. 244. We Lwowie, Wtorek d. 23. Października 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“
Z przesyłką pocztową:

Od 16. października do ostatniego grudnia 1866 . . . . . . **4** zł. — c.
miesięcznie . . . . **1** „ **60** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 16. października do ostatniego grudnia 1866 . . . . . . **3** zł. **10** c.
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA I ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Na **KRAKOWIANINA**, kalendarz na rok 1867 60 c.

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . 1 zł. 30 „

Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** Józefa Czecha na rok 1867 . . . 42 ct.
Z ryciną Kazimierza Wielkiego . . 50 „

Na **Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 złr. — cnt.

Na **Ustawę gminną** . . — „ **20** „

Organizacja gminna.

I.

Do organizacji gminnej przystępuje rząd zaraz, i równocześnie w całym kraju będą spisy wyborców sporządzane.

Wszystkie miasta, które nie mają osobnego statutu miejskiego, uchwalonego na podstawie ustawy gminnej z r. 1862, ani nie mają zastrzeżonego już w konstytucji osobnego statutu w ogóle, jak Lwów i Kraków, obowiązane teraz przeprowadzić wybory i zorganizować swą gminę według ustawy gminnej, uchwalonej b. r. w sejmie lwowskim, a sankcjonowanej przez cesarza.

Jakkolwiek ta krajowa ustawa gminna w niektórych miastach nie zupełnie przypada do właściwości miejscowych, jak n. p. w Brodach*), to jednak miasta nasze zorganizowawszy się podług niej, zrzucą przecie raz z siebie te pęta, które włożyły były na nie miejskie statuta przeszłowieczne, i odzyskają swobodę, której dotąd nie miały. Podług dawniejszych statutów, polityczne urzęda ciężyły w tak przykry sposób nad magistratami i radami miejskiemi, że bez interwencji urzędu powiatowego, nie można było najmniejszego co do porządku w mieście, n. p. wywozu śmieci, przedsiębrać kroku. Miasto było wiecznym pupilem urzędu politycznego, który mieszał się w najdrobniejsze uchwały rady i w każdą czynność magistratu. Mięszanie się to było tak daleko sięgające, że właściwie urząd polityczny mianował burmistrza i radnych. Burmistrz, jeżli umiał sobie zaskarbić względy urzędu politycznego, stawał się dożywotnim dzierzycielem swej posady. Wozy aktów w każdem mieście zebrać by można, w których toczyła się sprawa o usunięcie nadużywającego swej władzy burmistrza, o ponowne wybory do rady z powodu, iż nie było radnych żadnych; ale zawsze w końcu burmistrz utrzymał się przy swojem, wyborów, z powodu politycznego „wzburzenia“ w mieście i ruszania się partji „wywrotowej“, nie można było najczęściej przedsiębrać, a procesa, wytoczone burmistrzom, ciągnęły się po lat kilkanaście i kilkadziesiąt i zwykle umarzały się dopiero z śmiercią burmistrzów.

Dzisiaj z wejściem nowej ustawy w w życie, nastąpią wybory do rad miejskich i wybory burmistrzów. Rady miejskie mają ręce rozwiązane, ale i burmistrze również. Ta większa swoboda, to szersze pole działania dla rady i burmistrzów, to wyjęcie ich z pod ciągłej opieki urzędów politycznych, wkłada jednak na obywatelstwo miejskie nierównie większe obowiązki. Tem staranniejszy czynić powinni wybór, im większą władzę i samoistność będzie miał przyszły burmistrz i rada miejska. Część kontroli, wykonywanej wobec burmistrza i magistratu przez urzęda polityczne, pełnić musi teraz sama rada miejska. Więc rady miejskie składać się powinny z mężów niezawisłych i znających sprawy miejskie. Burmistrzami powinni być wybierani mężowie, którzy nieposzlakowanego są w niczem charakteru, i posiadają zdolności, odpowiednie do przyszłego szerszego zakresu działalności władz gminnych.

Wpływ burmistrzów na wyborców, osobliwie w mniejszych miastach, jest wszechwładny. Dotąd było regułą prawie, że przy uzupełniających wyborach, przeprowadzanych pod kierownictwem burmistrza, naturalnie, zawsze wybierano takich, którzy burmistrzowi byli na rękę. Tym sposobem miasto stawało się domeną, własnością dożywotnią burmistrza!

Otóż warunkiem koniecznym powodzenia organizacji gminnej w miastach, jest wyswobodzenie się obywatelstwa z pod władzy i insynuacji dożywotnich burmistrzów i dożywotnich radnych, gdy wybory teraźniejsze będą przeprowadzane. Wcześnie potworzyć należy, zupełnie niezawiśle od burmistrzów, komitety przedwyborcze, aby poruszyć można wszystkich mających prawo głosowania, do niezawisłego wykonywania tego prawa. Wcześnie w tych komitetach wyborczych trzeba nasunąć sposobność miejscowym obywatelom do okazania zdolności i znajomości spraw miejskich, aby przy wyborach samych obywatelstwo umiało rozsądzić, kogo wybiera do rady.

Gdzie tylko znajdzie się prawdziwa inteligencja przy zacności charakteru, tam należy z niej dla dobra gminy korzystać. Tradycyjne, dla majątku i powagi, rozdawanie posad radnym, powinno raz ustać, a tylko takich obierać się powinno, którzy istotnie swój obowiązek spełniać są w stanie.

*) Miasto Brody miało podług starego statutu swego Radę miejską, złożoną z 20 radnych chrześcijańskich a 20 żydowskich. W projekcie statutu dla Brodów, wniesionym z takiej Rady do sejmu, nie było żadnego oznaczenia liczby radnych podług wyznania. Przy przeważnej liczbie ludności żydowskiej, mogła Rada składać się z samych żydów. Wedle ogólnej ustawy krajowej zaś, i w Brodach, dopokąd nie będą mieć osobnego statutu nowego, może być radnych żydów tylko $^1/_3$ część, tj. na 30 radnych 9 żydów. Tak utworzona Rada gminna ma wypracować ponownie projekt statutu dla Brodów. Obawiają się więc żydzi, że nowy projekt wypadnie jeszcze niekorzystniej dla nich, niż dawny statut z przeszłego wieku. Obawy te wydają się nam płonne. Wszak żydzi mając przeważną większość wyborców, głosować będą tylko na takich chrześcian, którzy wyznają zasady liberalne i hołdują słuszności i sprawiedliwości.

Stały kataster i reforma podatków.

VI.

Braki podatkowej rektyfikacji terezjańskiej spowodowały cesarza Józefa II. do zaprowadzenia nowego systemu opodatkowania gruntowego. Po dwuletnich naradach wydano patent regulacji podatków z d. 20. kwietnia 1785 r., obowiązujący Czechy, Morawę, Szląsk, Galicję bez Bukowiny, Austrję Wyższą i Niższą, Styrję, Karyntję, Krainę, Gorycję i Gradyskę, wedle którego każda prowincja, każda gmina i każdy pojedynczy posiadacz gruntu odpowiednio do dochodów z swych gruntów, kontrybuować winni na wydatki państwowe.

Ogólnym pomiarem, tylko w lasach i niedostępnych górach przez znawców sztuki, na innych zaś obszarach przez chłopów łańcuchem mierniczym dokonać się mającym, miały być wykazane obszary wszelkich posiadłości; poczem należało dochody z gruntów w sprawdzonych fasjach poszczególnych posiadaczy dojść, i wykazane dochody wedle przeciętnych cen targowych z lat 10ciu, t. j. od 1772 do 1782 na wartość pieniężną obliczyć.

Bacząc na rozmaite rodzaje uprawy, ustanowiono stopnie kosztów kultury stosunkowo.

Odsetki od dochodu surowego w pieniądzach ustanowiono wszędzie jednakowo, a mianowicie: od ról 10 złr. $37^1/_2$ kr.; od łąk 17 złr. 55 kr.; od pastwisk, krzaków i lasów po 21 złr. 15 kr.; tylko w Galicji umniejszono nakład podatkowy o $^1/_3$ część niżej powyższego wymiaru.

Oprócz ordinarjum i extra ordinarjum oznaczono jako podatek gruntowy w jednej łącznej sumie: podatek dominikalny od dochodów urbarjalnych, od młynów, od browarów i prawa szynkowania, dochody myt ubocznych, kontrybucje z miast i miasteczek rządowych, tak zwane jednoprocentowe od dominikalnego, dalej podatek osobisty, nieruchomy czynszowy i młynowy.

Osobno zaś wydano patent z dnia 1. września 1788 co do opodatkowania domów w miastach i na wsi wedle czynszu najemnego. Na wydatki utrzymania wyznaczono 10 %; od pozostającej reszty miał pewny procent jako podatek być ustanowiony.

Wytężenia prawie nadludzkie, które rząd ówczesny poczynił, doprowadziły do tego, iż po 4 latach, to jest od 1. listopada 1789, ten system opodatkowania wprowadzić już miano w życie; ale pospiech, z którym wykonano tę sprawę, sprowadził w niektórych krajach koronnych naruszenie praw gwarantowanych i prywatnych, udaremnił i powstrzymał wykonanie tego systemu, a cesarz Leopold II. był zmuszony zaraz na wstępie swego panowania znieść Józefińską regulację podatkową, w skutek czego, pomimo zalet nowego systemu, zaprowadzono znowu dawny system podatkowy od dnia 1. maja 1790.

Organizacja pracy kobiecej.

W Berlinie utworzyło się towarzystwo pomocy rozszerzania kobiecej przemysłowej pracy: „Der Verein für Förderung der Erwerbsthätigkeit des weiblichen Geschlechts.“ Uważamy za korzystne udzielić niektóre szczegóły o niem.

Koniec przeszłego i początek bieżącego wieku w kwestji kobiecej pracy odznaczył się dążnością do zastosowania różnych teoryj w praktyce. Szczególnie dziesięć ostatnich lat nadzwyczajnie wiele wpłynęło na postęp tej kwestji. W październiku 1865 roku zebrała się w Lipsku konferencja kobiet, dla obmyślenia organizacji kobiecej pracy i w tymże samym czasie utworzył się „powszechny związek niemieckich kobiet“ (Allgemeiner deutscher Frauenverein), który wkrótce rozpowszechnił się po całych Niemczech i za pomocą organu swego, *Neue Bahnen*, zaczął walkę o prawo kobiety do pracy i zdolność jej do niej. Wszędzie zaczęły się tworzyć stowarzyszenia kobiece, dążące do wyrobienia im niezależnego stanowiska w społeczeństwie.

W roku 1865 prezes centralnego stowarzyszenia, dr. Lette, napisał broszurę: „Ueber die Eröffnung neuer und die Verbesserung bisheriger Erwerbsquellen des weibliches Geschlechts,“ w której na podstawie statystycznych cyfr i przykładów, wziętych z położenia kobiety w różnych warunkach życia, autor starał się dowieść konieczności odkrycia pewnych źródeł pracy dla niezamężnych i w ogóle dla wszystkich, postawionych w możności, własnemi środkami zdobycia sobie kawałka chleba.

W Anglii, powiada autor, przy ostatnim spisie ludności, odkryto, że w królestwie istnieje przeszło 2 miliony niezamężnych kobiet, które same powinny zapracować sobie na środki do życia, i że 45.000 szwaczek a 15.000 mamek znajduje się w straszliwej nędzy. Wobec tego faktu utworzyło się towarzystwo, mające na celu ulżenie losu tych kobiet. Jako środek, prowadzący do celu, towarzystwo obrało utworzenie różnych zakładów, w których dziewczęta mogłyby się uczyć kopiowania, stenografii, rysowania i innych rzeczy, któremi się do tego czasu trudnili wyłącznie mężczyźni; zaprowadzenie własnych drukarń, w którychby kobiety mogły mieć stałą pracę; budowanie domów, w których kobiety, zajmujące się różnemi rzemiosłami i poczciwą pracą, mogłyby mieć dogodne pomieszczenie i przyzwoite za tanią cenę utrzymanie. W Niemczech autor podaje następne statystyczne cyfry: Według ostatniego spisu ludności w 1862 roku w Prusiech 7.366 dziewcząt zarabiało na życie dając lekcje i wychowując dzieci; 16.547 (oprócz mniszek) dopatrywaniem chorych; 565.705 dzienną pracą przy roli i przy gospodarstwie; 70.752 w fabrykach, 700.000 służbą w domach, 13.745 w obowiązkach ekonomek, 450.068 zarabiało na chleb ręczną pracą, a zatem ogólna ilość dziewcząt i kobiet, zmuszonych do pracy, wynosi 1,824.183 (na 19 milionów ogółu).

Chociaż ze statystycznych dat widać, że w Prusiech w teraźniejszej chwili tylko 6ta część mężczyzn nie żonata, a zatem Prusy ze względu położenia kobiet, znajdują się w daleko lepszym, jak inne kraje, stanie, jednak ogólna cyfra pracujących na kawałek chleba kobiet, w stosunku do ludności, jest bardzo znaczna.

Autor, przedstawiwszy przykłady nędzy między szwaczkami, zarabiającemi dziennie od 5 do 6 sgr., i smutnego położenia guwernantek w domach u ludzi niewykształconych, przechodzi do tych czynności, w których kobieta mogłaby w teraźniejszym czasie z korzyścią przyłożyć siły swoje, a mianowicie w dziedzinie nauk: do medycyny i chirurgii, z różnemi ich gałęziami. W obowiązku doktora i chirurga kobieta może przynieść nadzwyczajne korzyści z bardzo prostej przyczyny, że chora może być otwartą zupełnie tylko przed kobietą; oprócz tego czynność ta najwięcej odpowiada czułemu na wszelkie cierpienia sercu kobiety; początek w tym względzie już zrobiony przez urządzenie instytutu dla akuszerek; pozostaje tylko rozwinięcie szersze zaczętego dzieła.

W dziedzinie sztuk autor wskazuje na malarstwo, snycerstwo, litografię, malowanie map i t. p.; w dziedzinie techniki na przyrządzanie chemicznych i mikroskopicznych preparatów, optycznych instrumentów, zajęcie obowiązków przy telegrafach, na pocztach, w kasach, przedaży biletów na żelaznych drogach; w sferze handlu: zajęcie się prowadzeniem książek, zarządem kawiarń, przedażą w galanteryjnych magazynach, w księgarniach i bibliotekach; z rzemiosł oprócz szycia trzewików i krawiectwa, introligatorstwo, drukowanie książek, toczenie, pokrywanie lakierem, wyroby złota i t. d.

Wskazawszy w ogólnych rysach środki, któremiby kobiety mogły być przygotowane do prac podobnych, a szczególnie na utworzenie różnych specjalnych w tym celu zakładów naukowych, autor broszury sądzi jednak, że byłoby zawcześnie wydawać stanowcze o tem zdanie. Nie podlega jednak najmniejszej wątpliwości, konieczność rozszerzenia sfery kobiecej pracy, szczególnie dla osób wyższej i średniej klasy, w których coraz więcej zmniejsza się ilość małżeństw. Kwestja stanowiska kobiety jest nadzwyczajnie ważną kwestją społeczną, i dla tego sama społeczność powinna ją rozwiązać. W końcu autor zaleca utworzenie stowarzyszeń, jako środek najskuteczniejszy dla rozwiązania tej ważnej kwestji.

W skutek odezwy dr. Lettego w Berlinie, utworzył się komitet, w celu napisania ustawy towarzystwa, które uorganizowawszy się w lutym roku bieżącego, odbyło pierwsze posiedzenie, na którem między innemi przeczytanym został list następczyni pruskiego tronu, napisany z największą sympatją dla poruszonej sprawy; zawiadomiono oraz o znacznej sumie pieniędzy, które wpłynęły na cel tak szlachetny. Towarzystwo to zostaje pod protekcją tej księżnej. Organizacja tegoż następująca: Zarząd sprawami znajduje się w rękach stałego wydziału, składającego się z 5ciu mężczyzn, z udziałem w ważniejszych sprawach komitetu, złożonego z 20 mężczyzn i 5 kobiet; obowiązek sekretarza zajmuje kobieta. Oddzielne gałęzie czynności włożone na osobne komitety. Poznajomimy się teraz cokolwiek z ustawą towarzystwa.

Paragraf pierwszy mówi o celu towarzystwa, rozszerzać ile możności sferę czynności dziewcząt i kobiet, przymuszonych żyć z własnej pracy. Celu tego towarzystwo ma nadzieję dopiąć następnemi środkami:

1. Usunięciem przesądów i przeszkód, które kobieta spotyka na tej drodze. Dwie okoliczności szczególnie przeszkadzają rozszerzeniu pracy kobiecej: najprzód te stereotypowe, odziedziczone po przodkach poglądy na stanowisko kobiety w społeczeństwie, które określają jej ciasną sferę rodzinnego koła. Lecz pytamy, jak i czem ubezpieczy stanowisko swoje kobieta, której nie udało się urządzić życia swego podobnym sposobem? Czyż rozszerzenie koła czynności kobiecej wnosi co złego w warunki rodzinnego życia? Czy przeciwnie to ostatnie nie wygrywa, gdy każdy członek rodziny może dołożyć swój kamyczek, swoją pracę do wspólnego dobrobytu? — Z drugiej strony przeszkody rozszerzenia rozwoju pracy kobiecej leżą i w istniejącem prawodawstwie, które wyrobiło się w skutek panujących w towarzystwie poglądów, na stanowisko kobiety. Tym sposobem to zadanie społeczne, ma charakter więcej teoretyczny.

2. Urządzenie naukowych zakładów dla przygotowania kobiet do rzemiosł i handlu. Podobne zakłady jeszcze przed utworzeniem berlińskiego towarzystwa, istniały już w różnych miejscach: we Wrocławiu otworzono dla kobiet kurs prowadzenia książek, w Lipsku znajduje się handlowa szkoła dla dziewcząt; w Kwedlinburgu jedna kobieta założyła zakład dla nauki gospodarstwa. W teraźniejszym czasie w Berlinie utworzono dwie szkoły przemysłowe dla kobiet, pod dyrekcją towarzystwa. W pierwszej wykładają rachunkowość i prowadzenie książek, a w drugiej w ciągu dwuletniego kursu wykładają się różne nauki, mające stosunek z handlem. Kurs ten odznacza się praktycznym charakterem, zapoznając ze wszystkiem, co jest konieczne do niezależnego prowadzenia spraw handlowych

i utrzymano z wyjątkiem Ilyrii, która popadła pod panowanie obce, i Czech, gdzie Józefinska regulacja się utrzymała.

W skutek tej operacji mieliśmy prawie w każdej prowincji rakuzkiej inny system podatkowy, pochodzący z rozmaitych okresów czasu a w niektórych nawet z średnich wieków. Potrzeba więc konieczna zniewoliła cesarza Franciszka do wydania rozporządzeń względem zaprowadzenia tak zwanego p o w s z e c h n e g o p r o w i z o r j u m p o d a t k u g r u n t o w e g o z r o k u 1819. Chociaż bowiem patentem z dnia 23. grudnia 1817. wprowadzenie stałego katastru w tak zwanych niemiecko-słowiańskich i włoskich prowincjach nakazano, to jednak okazały się takie niedogodności i braki starego systemu podatkowego w Austrji, Styrji, Karyntji, Morawie, Szlązku i Galicji, że niepodobna było je cierpieć aż do zaprowadzenia powszechnego katastru; dla tego też zaprowadzono najw. rozp. z dnia 8. lutego 1819 powszechne prowizorjum podatku gruntowego w powyższych prowincjach, chociaż w nowo odebranych i w nowonabytych krajach osobne prowizorja postanowiono, lub zaprowadzone przez rządy poprzednie przepisy zatrzymano.

Podstawy główne prowizorjum powszechnego były:

1. podatek gruntowy obejmuje:

a) właściwe dochody z gruntu; *b)* pożytek z budynków; *c)* pożytek z urbarjaliów i dziesięcin;

2. jako podstawa do obliczenia właściwych dochodów gruntowych, miał posłużyć operat józefiński pomiaru i wyrachowania dochodów;

3. te operaty jednak miano poddać ścisłej rewizji i sprawdzeniu tak co do dochodów jako też co do zmian, które w tym czasie tak w osobie właścicieli gruntów, w objętości obszaru, a na ostatek w rodzaju uprawy ziemi nastąpiły;

4. budynki, nieprzynoszące dochodu czynszowego, należało opodatkować w drodze klasyfikacji, przyczem uwzględnić miano różność materjału budowli, objętość budynków, ich przeznaczenie i stan ludności dotyczącej gminy;

5. w każdej gminie, w której domy czynsz przynosić mogły, poddano je opodatkowaniu wedle rzeczywistego lub prawdopodobnego czynszu, z należytem uwzględnieniem kosztów utrzymania budynku;

6. dochody urbarjalne i dziesięcinne, należało sprawdzić na podstawie własnych zeznań kontrybuentów.

Na wydobyty tym sposobem dochód, wyznaczono w każdej prowincji na wzór systemu józefińskiego rozmaite procenta od różnych rodzajów uprawy jako podatek.

Opodatkowanie budynków w tem prowizorjum jest w istocie rzeczy takie same, jakie dotąd istnieje, a o którem później w swojem miejscu mowa będzie.

Wprowadzeniem prowizorjum powszechnego usunięto niesłuszności starego systemu podatkowego, zasadzającego się głównie w tem, iż poddanych zarejestrowano do obowiązku płacenia podatków od ich posiadłości wedle gruntowego dochodu surowego, a nie zważano wcale na daniny i robocizny, które każdy poddany opłacać i odrabiać musiał swemu panu gruntowemu, ten znowu od dochodów podobnego rodzaju żadnych nie płacił podatków. W skutek nowego systemu można już było obliczoną osobno kwotę podatku urbarjalnego potrącić od podatku gruntowego poddańczego.

Co się tyczy podatków osobistych, nadmienić wypada, iż w prowincjach takzwanych niemiecko-słowiańskich, oprócz wspomnianych przez nas podatków spadkowych i żydowskich i innych pomniejszych danin, istniały jeszcze:

1. Podatek klasowy, wprowadzony d. 1. listopada 1799 roku, zniesiony patentem z d. 5. października 1829 r.

2. Podatek osobisty, wprowadzony patentem z dnia 20. listopada 1802 r., zniesiony patentem z d. 5. paźdz. 1829 r.; w włoskich zaś prowincjach 1848, a w Dalmacji 1850 r.

3. Podatek zarobkowy, wprowadzony patentem z dnia 12. grudnia 1812, istniejący dotąd.

4. Podatek spadkowy, wprowadzony patentem z d. 6. czerwca 1759 r., uregulowany nanowo pat. z d. 15. paźdz. 1810 r., a zniesiony przez zaprowadzenie patentu taksowego i stemplowego z r. 1840 a odnośnie z r. 1850.

5. Podatki żydowskie, zniesione patentem z d. 20. paźdz. 1848 r.

Przegląd polityczny.

Wczoraj nadesłano nam telegram następujący, w tak późnej chwili, żeśmy go tylko w połowie egzemplarzy umieścić mogli:

Drezno d. 22. października. Nadzwyczajny dodatek do *Dresdner Journal* ogłosił urzędownie, że wczoraj zawarto finalnie traktat pokojowy między Prusami a Saksonią.

Austrja. *Pesti Naplo* powiada, że Węgry dzisiaj mają jeszcze mniejszą niż zeszłego roku nadzieję co do rezultatów sejmu; a pragskie dzienniki otrzymały telegram, według którego sejm węgierski prawdopodobnie sam się rozwiąże z powodu, że nie zostało utworzone ministerjum węgierskie. Prymasem Węgier ma zostać ks. Lonovics, świeżo mianowany arcybiskup Kaloczy, niegdyś po roku 1848 usunięty z arcybiskupstwa jagierskiego i w Niższej Austrji internowany.

Ministerjum handlu nakazało oglądnąć komisjonalnie trasę z Pilzna do Budziejowic (w Czechach), aby budowę kolei żelaznej jak najrychlej rozpocząć można.

Organ ministerjalny *Wiener Journal* pisze o konferencji i programie centralistów:

„Wiele dobrego usposobienia daje się spostrzegać w programie „piętnastu“, ale też rozwija on wiele niesprawiedliwości w ocenianiu swoich przeciwników. Być może, że brak ścisłości i jasności w myślach najwięcej jest tego winą. Nadzwyczajną słabość pamięci widać w tym programie, tak iż człowiek mimowolne ma podejrzenie, że gościnny p. Skene przyjaciołom swoim dał się napić wody letejskiej. Na salonach znakomitego posła z Morawy było ni mniej ni więcej, jak trzech dawnych członków ministerstwa Szmerlinga. Inni zaproszeni byli to prezydenci Izby popelskiej lub wysocy funkcjonarjusze byłego ministerstwa. Jeszcze inni, tam obecni, byli podporami parlamentarnymi tegoż. Jeżeli z takiego koła daje się słyszeć zarzut przeciw teraźniejszemu ministerstwu, iż jest powolne w działaniu, że igra ospale i niepotrzebnie z żądaniami, oddawna znanemi i niezgodnemi z warunkami jedności państwowej — czyż nie należałoby sądzić, że ci panowie, gdy byli sami w ministerstwie i dzierżyli władzę w parlamencie, politykę swoją wykonywali z niestrudzoną energią, z wytrwałą szybkością, z najzupełniejszą siłą męzką? Czyż samo przez się nie nasuwa się pytanie, zkąd to pochodzi, iż będąc przy władzy, podczas całego biegu 5 lat niemal, tak mało uczynili, i że drogocennego czasu na to tylko użyli, aby liczbę swoich zwolenników zmniejszyć, i zostawić państwo w stanie rozdarcia i rozbicia gorszego, niż wówczas się znajdowało, kiedy przyszli do władzy? Czyż podobna przypuszczać, aby członkowie ministerstwa Szmerlinga lub popieracze jego mogli mieć bezczelność lub zapomnieć się tak dalece, aby jakiemukolwiek ministerstwu w świecie czynić zarzut powolności lub niedbalstwa? A choćby nawet chcieli się tem usprawiedliwiać, że politycznem ich zadaniem było „czekać,“ że nie chcąc popsuć spraw pewnych, nie mogli ich przyspieszać, — że musieli zostawać na zasiadce, aż nastaną pomyślne dla nich usposobienia i stosunki: — to czyż nie nakazuje im uczciwość, aby argumenta, jakiemi się usprawiedliwiają, służyły także dla usprawiedliwienia drugich, i nie wydawać wyroku na nikogo, który był dziesięćkroć od nich czynniejszym, decydującym i ruchliwszym?

„Rozumie się, że przeciwnicy ministerstwa Belcrediego nie będą pochwalać czynów tegoż, ale też nie potrzebują oni zaprzeczać, iż były czyny. Ministerstwo to urzęduje krótko. Wypadki smutne, jakie zaszły, uniemożebniły przez czas niejaki wszelkie usiłowania około rozwoju wewnętrznego monarchii. Pomimo to decyzja wielka, która usunęła konstytucję, z dniem każdym coraz niezdatniejszą do wprowadzenia w życie, oczyściła grunt z rumowiska i z gruzów, i przygotowała do wystawienia nowego budynku. Największego znaczenia było ułatwienie dobrych stosunków pomiędzy przyległościami Węgier a Węgrami, a zwołanie sejmu węgierskiego było nakoniec czynem, na który ministerstwo Szmerlinga nie zdołało się zdobyć podczas całego swego żywota. Chociaż program piętnastu zwołanie tegoż sejmu łączy „z daremną zarówno i niepraktyczną igraszką sztucznie w jedno pozbijanych programów“ — to jednak kraj cały ocenia to inaczej; kraj domaga się programu transakcji między Węgrami i innemi krajami; w urzeczywistnieniu tegoż widzi jedyną drogę, która wiedzie od rządu absolutnego do konstytucyjnego.“

Jest to pierwszy raz, kiedy w Austrji jedno ministerstwo tak mówi o drugiem. Ale nie rozumiemy, jak do tych wywodów mógł organ obecnego ministerjum dać wstęp tej osnowy: „Jest wszakże słowo jedno, które nas mityguje i każe się nam spodziewać, że prędzej czy później centraliści i my znajdziemy w s p ó l n y grunt do p o r o z u m i e n i a się; jest to s z l a c h e t n e słowo, że partja niemiecka nie chce wywieszać żadnego sztandaru n a r o d o w e g o, ale b e z w z g l ę d n i e sztandar państwowy. Tak myślą mężowie stanu, tak działają patrjoci. Tak powinny myśleć i działać wszystkie ludy Austrji, a stare państwo wnetby się podniosło do nowej pomyślności i dawnego blasku.“

Zapewne, jak powiedziała *Debatte* urzędowej *Wiener Abp.*, ustęp ten pojawił się w *Wiener Journal* dla tego, że Belcrediego w domu nie ma, i jakiś wróg go podsunął. Nie tylko my, ale ludy Austrji i całego cywilizowanego świata raczej zapragną śmierci, niżby dla kogokolwiekbądź, a nietylko dla jakiej kliki centralistów albo gabinetu zwijały swoje sztandary narodowe. Wszakże powiadają, że Austrja istnieć musi nie jako *absolutes Ich*, ale jako opiekunka narodowości, któreby inaczej popadły w szpony, podobne moskiewskim!

Cesarz przybył dnia 20. do Ołomuńca, przyjmowany wszędzie z uniesieniem. Jako wskazówkę, czem się między innemi sejmy zajmować będą, zapisujemy słowa cesarza, powiedziane w Bernie: „W najbliższych dniach zgromadzą się sejmy Moich królestw i krajów, i spodziewam się po reprezentacji krajowej (morawskiej), że wolna od wszelkiej stronniczości, według sił swoich będzie Mię wspierała przy konstytucyjnem wybudowaniu monarchii, zarówno, jak i ja z całą energią chcę sprawy konstytucji wziąść w ręce i przy pomocy Bożej do pomyślnego doprowadzić końca.“

Francja. Słychać, że rząd zamyśla odjąć Izbom prawo adresu. *La France* mniema, że tylko formalności debaty adresowej uproszczone być mają, bez uszczuplenia jednak swobody dyskusji. Rząd zresztą ma jak najrychlej przedłożyć budżet i inne wymyśli środki dla skrócenia niewygodnych dla rządu rozpraw adresowych.

Szwajcarja. Dzienniki szwajcarskie upewniają, że Stany Zjednoczone zastosują doktrynę Monroego do republik Europy, i że już urzędownie przyrzekły Szwajcarji dać pomoc, w razie gdyby które mocarstwo na nią uderzyło.

Rumunia. Książę odroczył swój wyjazd do Konstantynopola z powodu, że do Warny jeszcze nie nadeszła fregata turecka, która ma go wziąść na swój pokład.

Moskwa. Nadzwyczajny trybunał do sądzenia sprawy Karakozowa już został rozwiązany. Kilku skazańców otrzymało ulżenie kary. Petersburgski korespondent *Gazety Szlązkiej* pisze: „Z Polski (zapewne: z Kongresówki) słyszymy, że lojalni Polacy wyszlą do Petersburga deputację dla złożenia gratulacji z okazji zaślubin carewicza następcy z księżniczką Dagmarą. Taka manifestacja byłaby jasną odpowiedzią na usiłowania Austrja, robienia dla siebie propagandy między polską ludnością Kongresówki. Że takie usiłowania Austrja w samej rzeczy czyni, nie jest tutaj tajemnicą, a nawet są po temu dowody.“ Te dowody znajdują się zapewne w głowach jenerałpolicmajstrowskich; zdarzają się rozbójnicy i złodzieje, którzy się kłamać wstydzą, ale nie w Moskwie, nie pomiędzy psiarnią caratu. Rząd austrjacki musiałby na zawsze złamać ze swoją tradycją, usunąć całą rzeszę radców stanu i wszelkiego rodzaju radców i nieradców, nimby przystąpił do robienia sobie propagandy między Polakami. Zresztą propaganda czynów jest najskuteczniejszą — a prócz mianowania hr. Gołuchowskiego dotychczas nam żaden większy podobny czyn nie jest wiadomy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 20. października.

△ Podróż, którą przedsięwziął Najj. Pan po krajach wojną dotkniętych, nacechowana duchem pojednania i serdeczności. Przy każdej sposobności Najj. Pan kładł nacisk na potrzeby krajowe, tak materjalne, jak moralne, zapewniając, że wszystko, co rząd zrobić będzie mógł, uczynionem zostanie, w celu zadowolenia krajów i ludów austrjackich. Ponieważ przez usta monarchy w każdem państwie konstytucyjnem przemawiają doradcy korony, więc i tutaj wolno sobie stawiać horoskop lepszej przynajmniej przyszłości, niż była przeszłość.

Analitycznie rozłożony i do innych krajów zastosowany program ministerjum, dałby się streścić tak, że rząd rozwojowi materjalnemu krajów koronnych nie tylko żadnych przeszkód biurokratycznych stawić nie będzie, ale go pośrednio wspierać zamyśla; co do ważnych zaś kwestyj: organizacyjnej, narodowościowej i socjalnej, zaprowadzone będą i przestrzegane formy konstytucyjne w pojedyńczych krajach, i starania wszelkie będą skierowane ku uspokojeniu i złagodzeniu namiętności i starć, tak plemiennych jak społecznych. Co się zaś tyczy ustroju państwowego, współudziału wszystkich ludów w załatwianiu spraw ogólnych i formy zbiorowej reprezentacji całego państwa, rzecz tę, aczkolwiek najważniejszą, odłożono jak się zdaje na późniejsze czasy, a lękać się należy, czy nie (choć mimowolnie) *ad calendas graecas.*

Przeprowadzenie transakcji z Węgrami stało się bardziej problematycznem, jak przed wojną. Zwłoka w zwołaniu sejmu węgierskiego nie zrobiła dobrego wrażenia w Węgrzech. Jeźli przódy partja większości, czyli umiarkowanych, z pewną nieufnością poglądała na czynności kancelarji nadwornej węgierskiej, to dziś dzieli przekonanie rezolucjonistów, że na drodze chwiejności i półśrodków, jakich używano dotąd, do praktycznego rezultatu, t. j. do porozumienia i stałego układu dójść niepodobna.

Powód dylaty zwołania sejmu węgierskiego był nieszczęśliwie obrany. Relacje urzędowe poświadczają, że cholera się zmniejsza w Peszcie, a nie ma jej w Budzie. W Wiedniu stosunkowo trzyma się uporczywiej.

Węgrzy byliby spokojniejsi, gdyby zwołanie sejmu było się przeciągnęło samo z siebie, bo przyzwyczajeni do praktykowania bierności legalnej, nie oddają się ciągłym rekryminacjom; ale jeźli się znajdzie lub podany im jest przedmiot do rozbioru, wtedy krytyka, a względnie i cierpkość sądu zastępuje rezygnację lub nadzieję.

Węgrzy najumiarkowańsi z trwogą i prawdziwym żalem konstatują, że od czasu odroczenia sejmu t. j. od 24. czerwca, powoli ale stale liczba sceptyków w kraju się pomnaża, i że partja skrajna zdobywa dla siebie coraz większą sympatję. „Jest to nieszczęście, powiadają Węgrzy, będący w stosunkach z kancelarją nadworną, ale tak jest.“

Jeźli trudności i chmur, które się pokazują z tej strony, lekko brać nie wolno, to inaczej się rzecz ma z konferencją kilkunastu centralistów w Wiedniu, którzy po raz drugi czy trzeci zebrali się u p. Skenego. Nie mogli zrekrutować większej liczby jak 14 czy 15, i nie mogli ułożyć porządnego programu.

Znalazł się nareszcie dr. Hasnor, który jako filozof, ułożył pismo polityczne! Pięknie tam różne myśli przelał na papier, ale można by te komunały zastosować do wszystkich państw, i do wszystkich okoliczności, które zmienić lub poprawić wypada.

O kompetencji sejmów, o sposobie przyjścia do zgody z Węgrami, o środkach dobrowolnych, któreby doprowadziły do organizacji stałej, niema mowy. Widać, jak ułomna i niedoskonała natura ludzka. Manifestacja ta może być wszystkiem zresztą, ale nie objawem politycznym.

Na serjo wywodów centralistycznej frakcji brać nie wolno. Między nimi samymi nie ma nawet zgody, a cóż dopiero mówić o narodowościach i krajach innych! Autonomiści siedzą cicho, i mają całkiem słuszną rację, z kim się mają łączyć, odkąd szanse porozumienia z Węgrami osłabły a Niemcy sami rozpadli się w Austrji na atomy polityczne?

Śmierć prymasa węgierskiego głębokie sprawiła wrażenie w kołach politycznych. „Kto dziś, pytają, zajmie rolę pośrednika między królem i narodem i kto ją potrafi grać tak, jak człowiek, któremu ufano u dołu i u góry?“ Prymas węgierski jest podług praw dawnych: *Primus Consiliarius regis.* Zawsze może w sprawach narodu żądać posłuchania u króla. Już ze względu na te prerogatywy, nominacja prymasa jest nader ważną; a cóż powiedzieć dopiero o znaczeniu wyboru w dzisiejszych okolicznościach!

Najj. Pan nakazał przyspieszyć budowę kolei morawskich. Roboty ziemne mają być rozpoczęte jeszcze w tym roku, dla dania zarobku ludności, uszkodzonej wojną. Koncesja ta zawiera klauzulę nową, i ze względu na brak kapitałów w Austrji, bardzo praktyczną. Rząd daje zaliczkę w notach państwa, a pozwala ją zwracać w papierach towarzystwa, tj. akcjach zbudowanej kolei. Wielkie byłoby to ułatwienie w budowaniu dróg żelaznych w krajach, gdzie łatwiej o wszystko jak o pieniądze.

K r o n i k a.

— Ogólne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy na wszechnicy lwowskiej odbędzie się we środę dnia **24.** bm. o godzinie 10. rano w gmachu uniwersyteckim w sali nr. VII. na drugiem piętrze. Przedmiotem rozpraw będzie: Sprawozdanie wydziału z czynności r. 1866, projekt zmiany statutów, i wybór prezesa, wiceprezesa i członków wydziału na rok 1866/7. Wydział zaprasza na to posiedzenie wszystkich zwyczajnych, nadzwyczajnych i wspierających członków towarzystwa.

— **Wybór posła** za większe posiadłości obwodu czortkowskiego na miejsce p. Geringera, który złożył mandat, odbędzie się w Zaleszczykach dnia 19. listopada r. b.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości nadał posadę sekretarza sądu obwodowego w Nowym Sączu adjunktowi sądu obwodowego rzeszowskiego, Józefowi Paszyńskiemu.

— **Zmiany w armii.** Jenerał broni Benedek, jenerał-feldm. porucznik Henikstein i jen.-major Krismanic, przeniesieni są w stan spoczynku.

— **Kolej czerniowiecka** nietylko większe od innych porobiła koncesje językowi polskiemu, ale i praca naszych ziomków jest tam więcej ceniona. Kiedy urzędnicy kolei czerniowieckiej pod przewodnictwem p. Rappaporta składali pp. Ziffrowi, dyrektorowi, i Herzowi nadinżynierowi, gratulacje z powodu nadania im orderu Franciszka Józefa, p. Ziffer, przy podziękowaniu, podniósł zasługi inżynierów kolei: pp. Mikuckiego, Wierzbickiego, Zacharjewicza, Maksymowicza, Esterreichera, ich bowiem współdziałaniu zawdzięcza to wyszczególnienie.

— Od jednego z członków **deputacji jaworowskiej** otrzymujemy następujące pismo: „Deputacja miasta Jaworowa, niegdyś ulubionego siedliska króla polskiego Jana III., składająca się z burmistrza i sekretarza, tudzież następujących radców gminy: Adolfa Rosenthala, lekarza miejskiego, Izydora Pohoreckiego, Michała Białostockiego, Jędrzeja Oxelkiewicza i Ferdynanda Smulskiego, miała honor d. **21.** b. m. być przypuszczoną do audjencji u JExc. pana namiestnika hr. Gołuchowskiego.

Zadaniem tej deputacji było, wynurzyć JExc. radość całej ludności Jaworowa, z powodu mianowania JExc. namiestnikiem Galicji i prosić o złożenie najuniżeńszej za to mianowanie podzięki wobec tronu. Ludność król. wolnego miasta Jaworowa ma tem większe zaufanie do JExc. pana namiestnika hrabiego Agenora Gołuchowskiego, ile że JExcel., będąc już pierwej namiestnikiem kraju, przyczynił się głównie do znacznego podniesienia dochodów miasta i dobrobytu pojedyńczych mieszkańców przez wybudowanie gościńca jaworowskiego, które od czasów śp. cesarza Józefa prawie za niepodobne i niewykonalne uważano, a którego gościńca wybudowanie tylko energii i niezłomnej woli JExc. pana namiestnika przypisać należy.

Deputacja miasta Jaworowa złożyła na uczczenie pamięci tej nominacji w ręce JExc. pana namiestnika sumkę 200 złr. w. a. z kasy miejskiej na cele dobroczynne. I tu JExc. dał nowy dowód swojej pieczołowitości i troskliwości o dobro miasta, bo przyjąwszy na siebie rozrządzenie tą sumką, przeznaczył ją bez namysłu na zakupno obligacyj, a procenta roczne na korzyść biednych uczniów głównej szkoły jaworowskiej.

Całe przyjęcie deputacji ze strony JExc. było tak uprzejmem i rozrzewniającem, że wszyscy członkowie

---

przez kobiety, z różnemi przedmiotami handlu, ich własnościami, środkami zachowania ich od zepsucia się itd. Sądząc z pięknych rezultatów, które osiągnęła Lipska szkoła, można obiecywać i temu zakładowi szczęśliwą i świetną przyszłość. Znaczne sumy już wypłynęły od różnych osób na wychowanie pensjonarek w tym zakładzie.

3. Za pomocą komisjonerstwa i pośredniczenia między osobami, dającemi pracę, a pracującemi kobietami.

4. Za pomocą urządzenia wystawy i sprzedaży kobiecych prac i płodów sztuki. Wystawa ma bardzo ważne znaczenie, bo wszyscy wiedzą o tym fakcie smutnym, że praca utalentowanych, lecz niemających wzięcia w modnym świecie robotnic, eksploatuje się zazwyczaj uprzywilejowanemi firmami.

5. Okazując pracującym kobietom pomoc w trudnych okolicznościach gospodarskich, lub moralnych.

Kończąc sprawozdanie nasze o berlińskiem towarzystwie, przenosimy się myślą i do ziemi naszej, nie znajdującej się pod władzą dzikich carskich opryszków, widzących w każdem stowarzyszeniu niebezpieczeństwo dla moskiewskiej korony. Ja nie mam żadnych dat, ażeby sądzić o stanie tej kwestji w Galicji i Poznańskiem, nie wiem co się robi dla podania pomocy wielkiej masie biednych, pracujących i znajdujących się w nędzy kobiet, ale wiem, że ta kwestja jeszcze nie zwróciła całej uwagi polskiej społeczności na ważność swoją co do wpływu na moralność ludu i moralność stosunków rodzinnych. Do was odzywam się zamożni rodacy i rodaczki, którzyście nigdy nie odmawiali swojej pomocy, tam gdzie szło o dobro kraju, o urządzenie takiego stowarzyszenia, którego piękny przykład podały nam Niemcy.

Genewa, 15. października. *J. S.*

deputacji wyszli rozczuleni z łzą w oku i z pożegnaniem „Szczęść Boże“ na ustach i w sercu.

— **Z Buczacza** nadesłał nam p. J. A. Pruski w imieniu gminy tamtejszej dokładny opis uroczystości, która się tam odbyła na uczczenie nominacji hr. Gołuchowskiego. Opisu tego dla braku miejsca w całości podać nie możemy, zwłaszcza, że już w streszczeniu wspominaliśmy o tej uroczystości. Z szczegółów nadesłanych nam wyjmujemy tu ten, że wójt gminy, p. Konstanty Burczycki, zajął się urządzeniem illuminacji, która przy znanem górzystem położeniu miasta bardzo się pięknie wydawała; osobliwie imponowały smolne beczki, zapalone na gruzach starego zamczyska, pamiętające dawne, „i lepsze i gorsze jeszcze“ od dzisiejszych czasy. Najchwalebniejszym pomysłem do uświetnienia dnia tego było jednak założenie szkoły panieńskiej, o którem podaliśmy już wiadomość telegraficzną.

Donoszą nam także z Kęt o illuminacji tego miasta i o nabożeństwie, które się tam odbyło z powodu nominacji hr. Gołuchowskiego.

— **Ze Świerza.** Jeden z najzasłużeńszych kapłanów ksiądz Tomasz Kincel, dotknięty cholerą przeniósł się dnia 15. bm. w stan wiecznego spoczynku. Ks. Tom. Kincel należał do tych rzadkich charakterów, które kochając kraj, Boga i bliźniego nadewszystko, w urzeczywistnieniu tak wzniosłej idei, żadną nie dają się złamać przeciwnością. Jako kapłan był on niestrudzonym. Jako obywatel pracował on w tym kierunku, jaki wyrobiła opinia publiczna przed 1848 rokiem. Nie uchronił się ks. Tomasz Kincel od procesów politycznych. Kondemnowany i ułaskawiony powszechną amnestją, powrócił on z fortecy ołomunieckiej do kraju, a jako kapłan przez 12 lat pracował w Świerzu, z pożytkiem powierzonych mu dusz. Powołania swego, którem było życie twarde dla dobra powszechnego, nigdy on się nie zaparł. Umierając, wzniósł na pół zgasłe oczy do góry i wyjąknął ze łzami: „Ach dla czegóż o Panie! nie dajesz dożyć mi tej szczęśliwej chwili, gdy za bereg Austrji dla nieszczęśliwej ojczyzny nowa wejdzie zorza?“ Ks. Tomasz Kincel umarł na przyjaźnej dłoni księdza ob. gr. kat., który podczas epidemii nie opuścił go w osamotnieniu i w drodze do wieczności zaopatrzył go sakramentami. Skoro dzwon kościelny obwieścił osieroconej trzodce zgon jej kapłana, żałość niewymowna ogarnęła parafian świrskich.

Na pogrzeb pospieszyli tłumem nietylko ze Świerza, lecz i z przyległych wiosek mieszkańcy obrz. gr. kat., rz. kat., niemieccy i koloniści niemieccy. Rusey i polscy kapłani okrążyli wieńcem trumnę, nucąc hymny żałobne. Gdy zabrzmiała starosłowiańska pieśń nadgrobna: „Pryidite: poslidnoje cilowanie oddadim bratu pomerszomu“, Rusini zalali się łzami.

Mowę pogrzebową wygłosił ob. gr. k. ks. W... w kościele piękną polszczyzną. Nad grobem po raz drugi przemówił z serca do serca r. l. ks. K... Łzy rzęsiste, które spłynęły do grobu obficie, były ostatniemi trofeami prawdziwie polskiego kapłana.

Cześć jego pamięci!

— **Lwów** d. 20. października. Korespondent z Brzeżańskiego do kroniki *Gaz. Nar.* nr. 241 z powodu często wydarzanych rozbojów, rzuciwszy nas dla pociechy po przykłady takichże wypadków za Pireney i na Archipelag, wywodzi przyczyny z upłynionego, a obiecuje polepszenie w następnem stuleciu, tłumacząc w części teraźniejsze władze, co do możności odwrócenia podobnych wypadków. Zapewne, że podobne wypadki zadanie można odwrócić, ale nie idzie za tem, aby wydarzonych nie można wyśledzić.

Podpisany mieszkaniec obw. czortkowskiego, jako by głównej kwatery błędnych rycerzy, prócz tego przyczyniwszy się do kontyngensu poszkodowanych utratą złr. 200, które mu z szafki 30. sierpnia wydarto, ośmiela się zrobić uwagę: że przy ścisłem pełnieniu obowiązku przez c. k. żandarmerję i sprężystości c. k. władz, sprawcy takich napadów jak w Laskowcach, Nowosiółce, Denysowie, musieliby być wyśledzeni. Gdy podpisany zmuszony będąc dla ratowania zdrowia oddalić się z domu, przez pośrednią osobę prosił w c. k. sądzie powiatowym o sekretne śledzenie jego poszkodzenia, odrzekł urzędnik (poczciwy śp. człowiek, niech z Bogiem odpoczywa): „My nie mamy tajnej policji„, lecz nakażę wszelkie śledzenie żandarmerji“ Widać z tego, że panowie urzędnicy sekretne śledzenie identyfikują z sekretną policją. Wszak policja jawna może bez ostentacji śledzić i wyśledzić. W roku 1863 dla politycznych względów ck. żandarmerja wiedziała o każdem indywiduum w każdej wsi i w każdym dworze, i jakie jego zajęcie. Czas nie tak odległy; gdyby była utrzymywała się w tej wiadomości, albo po zaszłych napadach odnowiła je, to byłaby przyszła i na tych co rozboje wykonują, i dowiedzieć się mogła, który jest w domu a który się wydala, a szczególniej który się wydalał podczas wydarzonego napadu, z kim on przystaje, jakie on lub jego kolega mają konie, bryczki lub wozy, gdzie i kiedy też odchodziły, a w razie podejrzanych do odpowiedzi. Mogłoby oznaczenie znakomitej nagrody z zachowaniem w tajemnicy donosiciela wielce przyczynić się do wyśledzenia aktorów, a wyłapawszy, a przynajmniej rozerwawszy bandę, nie łatwo byłoby jej powtórnie zebrać się, osobliwie przy czujności c. k. żandarmerji i sprężystości c. k. władz.

— (Z) **Nowy Sącz** d. 17. października. Pożary w Sądeckiem co raz większe rozmiary przybierają i nie ma dnia, aby temu nieszczęściu nowe ofiary nie popadały, a wszędzie prawie zbrodnia podpalania winą. Oprócz zgorzałych na dniu 12. października 1866 kilkudziesięciu stodół miejskich z całą kreszencją w Starym Sączu, a wynoszących kilkadziesiąt tysięcy złr., zgorzały dnia 9. października stodoła dworska z kreszencją w Czarnym Potoku: dnia 10. bm. karczma w Zimnowodzie; d. 13. bm. stodoła i stajnia w Gostwicy, do ck. kamery należąca; d. 15. trzy stodoły dworskie z całą kreszencją na Wysokiem. Budynki tylko w niskich cenach były w Towarzystwie krajowem od ognia zabezpieczone, a właściciele chociaż w małej części ulgę w stracie poniosą.

— **O położeniu Polaków na Szlązku austrjackiem** pisze *Gwiazdka Cieszyńska*: „Na Morawie rozporządzenie ministerjalne nakazało sądom, aby w sprawach ze stronami używały języka narodowego i dlatego urzędnicy, adwokaci i notarjusze tylko wtedy mają tam być osadzanymi, jeżeli posiadają dokładnie język czeski. W Galicji mianowanie hr. Gołuchowskiego namiestnikiem uprawnia do nadziei, że tam język narodowy polski praw swoich w zupełności dostąpi. My polscy Szlązacy, w pośrodku pomiędzy temi krajami położeni, nie mamy jednakże nadziei, żeby takie dobrodziejstwo rychło na nas się zlało. Urzędy i sądy wysłuchują wprawdzie strony polskie w polskim języku, ale oprócz tego zaszczycają je tylko pismami niemieckiemi. Jaki to potem kłopot dla tych ludzi, kiedy muszą biegać od Annasza do Kaifasza za tłumaczeniem, i gdy nieraz źle przetłumaczenie otrzymają! A któż temu winien? My sami! dlatego iż nie żądamy, aby nasz język narodowy szanowano jak w sąsiednich krajach. Dotąd upowszechnione jest między ludem naszym mniemanie, że podania niemieckie więcej w urzędach bywają uwzględniane, a mamy przykłady adwokackie, które to przekonanie w nim utwierdzają. Lud stosując się do tego, popełnia więc tylko pochlebstwo, które mu jednak użytku nie przynosi. Znamy także przypadki, jak do gmin, które zaczęły urzędować po polsku, udawali się urzędnicy, aby tego zaniechały. Gminy odstąpiły od swego postanowienia, lecz takie ustępstwo jest samobójstwem narodowem. Kiedy w innych krajach spełnia się równouprawnienie narodowe, i szlązcy Polacy nie powinni być poślednimi.

„Wydział czytelni ludowej wystósował przed kilku tygodniami przez tutejszy urząd powiatowy podanie do rządu krajowego w Opawie, o pozwolenie sztuk teatralnych, które amatorowie w tej porze chcieli w czytelni odegrać. Pozwolenie jednak wraz z załączonemi książkami dotąd nie przyszło, chociaż zeszłego tygodnia wydział powtórnie przez telegraf o przyspieszenie upraszał. Z tej przyczyny nie mogło się odbyć przedstawienie, które amatorowie już zeszłej niedzieli urządzić chcieli, a jeżeli pozwolenie do soboty nie nadejdzie, to przedstawienie i jutro w niedzielę będzie niepodobnem. Wiemy, że pozwolenia na niemieckie sztuki w publicznym teatrze śpieszniej się odbywają, niż w tym przypadku na przedstawienie w prywatnem kole; dla tego słusznie można się nad tem zastanowić. Wydział znajdzie się więc spowodowanym nowe stósowne przedsięwziąć starania.“

— **Wydział chóru męzkiego** wzywa pp. członków, by się raczyli w czwartek 25. bm. o godzinie 7. wieczorem w Towarzystwie muzycznem jak najliczniej zebrać. Dr. *Filipowski*, *Aleks. Zwergel.*

— **Wyjaśnienie.** Po raz wtóry *Gaz. Nar.* zarzuca mi, jakobym publicznie się przyznać miał, żem w swoich zdaniach politycznych się omylił.

Jakkolwiek w przyznaniu się publicznem do omyłki nie masz nic hańbiącego, to przecież sposób, w jaki *Gaz. Nar.* zarzut ten mi czyni, zmusza mnie podać do publicznej wiadomości o sposobności, przy którejto moje przyznanie się do omyłki nastąpiło, z czego publiczność osądzi, ażali to powtarzanie *Gaz. Nar.* jest słusznem lub nie.

Otóż przy prezentacji izby adwokatów u J. E. p. namiestnika hr. Gołuchowskiego zostałem i ja, który przedtem JE. osobiście znanym nie był, przedstawiony. Po wyrzeczeniu mego nazwiska raczył J. E. łaskawie podać mi rękę z temi słowy: „To mój były przeciwnik“. Na to odezwałem się: „Moja opozycja, Eksc., nie była nigdy osobistą, li...“ Przy tych słowach raczył J. E. łaskawie po raz drugi podać mi rękę i wyrzec: „Zapominajmy, co i jak było, bo teraz zgoda i będziemy przyjaciółmi“. Na to odpowiedziałem, wzruszony taką łaską: „Wasza Eksc., szczęśliwym się czuję, żem się omylił“. Na tem się skończyło.

Lwów dn. 20. października 1866.

Dr. *Oswald Hönigsmann*, adw.

— **Korespondencja redakcji.** Panu Gr. poczta Zurzyn. Nadesłanego nam sprostowania nie umieszczamy, z powodu, że takowe zawiera opisanie faktu, nie różniące się w niczem od pierwszej naszej korespondencji, i wyraża tylko pańskie odrębne zapatrywanie się na tę sprawę, którego to zapatrywania się my podzielać nie możemy.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo austrjackie zdaje się nie łudzić co do wrażenia, jakie zrobiło w Węgrzech odroczenie sejmu na czas nieograniczony. Dzienniki wiedeńskie donoszą już też o pogłosce, że sejm węgierski ma być temi dniami zwołany, i to na ten sam termin, co inne sejmy.

Z Pragi telegrafują do *Pressy*: Wydział krajowy będzie u cesarza petycjonował o całkowite i jak najprędsze wynagrodzenie szkód wojennych (bez względu na dotychczasowe instrukcje).

Rieger, Clam-Martinitz i Thun, będący naczelnikami rad powiatowych, wezwali wszystkich swoich kolegów, naczelników rad powiatowych w Czechach, aby się zjechali do Pragi na powitanie cesarza.

Köln. Ztg. umieszcza korespondencję z Paryża, w której donosi, że rząd austrjacki zamierza rozesłać teraz memorandum do mocarstw, z wyłuszczeniem zasad i reform, jakie przedsięweźmie wewnątrz u siebie. Obok tego memorandum ma się ukazać broszura, nakreślająca zasady przyszłej polityki zewnętrznej, która ma być stanowczo skierowaną przeciw wszelkiemu zamiarowi odnowienia przymierza świętego, tak, iż Austrja woli być w przymierzu z Włochami i Francją a przeciw wszelkiemu porozumieniu z Prusami i Moskwą. Dziwna tylko, że autorem obu tych pism ma być b. r. Beust, sławny minister saski.

Augsb. Allg. Ztg. podaje w sprawie polskiej następujące doniesienia z Paryża, które podajemy z tem zastrzeżeniem, że nie możemy ręczyć, ile w nich jest prawdy.

„Ks. Czartoryski, pisze *A. A. Z.*, udaje się do Wiednia, by doprowadzić do skutku swoje przesiedlenie się na stałe mieszkanie w Austrji. Ma on zamieszkać w Krakowie i we Lwowie naprzemian. Książę uważa to za swoje zadanie, utrzymywać dwór wiedeński w jego przychylnych zamiarach, starając się o to, by za jego wpływem i powagą Polacy pozostali w granicach jak największego umiarkowania, przezorności i cierpliwości, a oraz przestrzegali pilnie zgody z Rusinami. Książę przed samym wyjazdem miał w Biarritz rozmowę z Napoleonem III i został upoważniony udzielić treść jej cesarzowi Franciszkowi Józefowi, u którego będzie prawdopodobnie miał audjencję. Z rozmowy tej, według *A. A. Ztg* nikt nie robi tajemnicy stanu, — była tam mowa o solidarności interesów Francji i Austrji, i o stanowisku obydwu tych mocarstw w sprawie wschodniej, którą zdaniem cesarza Napoleona III. należy odraczać, póki Austrja sił swoich nie wzmocni. To samo zaleca cesarz Francuzów co do sprawy polskiej, na której rozwiązanie Francja obecnie nie jest przygotowaną. Rząd francuzki obawia się także, że Prusy i Moskwa zechcą wywołać w Galicji ruch rewolucyjny (!) i użyją w tym celu burzliwych żywiołów polskich. Książę Czartoryski wypełniłby zatem, według *Allg. Augsb. Ztg.*, w Galicji półurzędową misję ze strony gabinetu francuzkiego, i będzie się starał wszelkiemi siłami wstrzymywać wszystkich od nierozważnego pospiechu i przedwczesnej porywczości, ułatwiając rządowi austrjackiemu zespolenie jego polityki w sprawie polskiej z wewnętrzną jego polityką konstytucyjną, która dotychczas nie ma jeszcze stale wytkniętego kierunku.“

Z Mnichowa donosi telegram d. 21. października: Feldmarszałek książę Karol, głównodowodzący wojskami bawarskiemi w ostatniej wojnie, ma złożyć wszystkie swoje wojskowe funkcje i godności.

Memorial diplomatique dowiaduje się, że rząd francuzki ponownie objawił swoje zdanie, w jaki sposob życzy sobie i chce utrzymania udzielności papiezkiej. Za cenę pewnych reform wewnętrznych i przywrócenia regularnych stosunków między Rzymem a Włochami, Francja jest gotową, gwarantować papieżowi całość jego teraźniejszych posiadłości i zupełną niezawisłość.

Z Bukaresztu umieszczają dzienniki wiedeńskie telegram pod dniem 21. października: Wszyscy konzulowie złożyli księciu Karolowi przed odjazdem jego do Stambułu, urzędowe gratulacje z powodu uznania go ze strony W. Porty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O postępowaniu naszem wobec postępu społecznego, umieścił *Dzien. Pozn.* następujący uwagi godny list:

Z powiatu brodnickiego 15. paźdz. Chociaż położenie nasze i ostatnie wypadki tłumią jeszcze nieco umysły, ludzie wszelako myślący i dobrej woli sądzą, że tem większa jest potrzeba budzić społeczeństwo nasze i wskazywać mu cele i drogi, kiedy świat cały w niezmiernie ruchliwej czynności żywo naprzód kroczy i nas het w tyle zostawia. Chyba ślepy na duchu nie widzi, co na świecie się dzieje. Społeczeństwa, rozpromienione światłem inteligencji, zdobywają pracą dobrobyt, dobrobytem moralność, moralnością uznanie słusznych praw człowieka i konsolidowanie się społeczeństw na podwalinach odwiecznej prawdy. Rdza ciemnych wieków — wszystko sztuczne, nieprawdziwe i niemoralne — odpada jako żużel przetapiającego się w ogniu żelaza, a społeczeństwa mogą tylko w miarę tego przystąpić do ustroju narodowych familij europejskich i wchodzić z niemi harmonię, o ile potrafią ogniem inteligencji się przejąć a hartem czystego żelaza stanąć do pracy bieżącego wieku.

A więc i nam nie godzi się trzymać bezmyślnie i bezczynnie, jeżeli chcemy, aby społeczeństwo nasze dotrzymało ustroju i harmonii w gronie społeczeństw europejskich. Musimy w miarę miejscowej możności i w miarę sił naszych czynny brać udział w pracy tego wieku w pracy koło inteligencji, dobrobytu i moralności społeczeństwa naszego. Tylko ten kierunek, wiodący przez inteligencję i pracę do dobrobytu i moralności, jest dziś realnym kierunkiem, prowadzącym do rezultatów, wiążącym nas z cywilizacją Europy, i dającym nam miejsce śród niej; wszystko inne jest dziś mrzonką, usuwa nam ziemię z pod nóg, uboży nas i oddala nas od ustroju społeczeństw europejskich. Podwaliny przedewszystkiem nam trzeba, a tą podwaliną jest dobrobyt.

Owóż tedy dla podźwignienia dobrobytu w społeczeństwie naszem Prus zachodnich, ma się odbywać corocznie zebranie gospodarzy polskich tej prowincji, aby skupieniem tej inteligencji wskazać dzisiejszy cel i drogi doń wiodące. Zdobycze inteligencji i pracy społecznej mają być wyłącznym celem tych zebrań. Nie będą więc to zebrania czysto agronomiczne, ale raczej społeczno-gospodarskie; bo wszystko, co się odnosi do dobrobytu społecznego, a więc całe społeczne gospodarstwo ma tam znaleźć swoją trybunę. Rozumie się, że agronomia, jako najgłówniejszy nasz warsztat do osiągnienia dobrobytu, najgłówniejsze też tam znajdzie uwzględnienie. Lubo te zebrania ograniczać się mają na prowincji naszej, aby na nich skuteczniej uwzględnić można lokalne potrzeby, obrano wszelako miejscem zbornem Bydgoszcz, jużto dla położenia nad koleją, już też dla ułatwienia gościnnego udziału w tych zebraniach gospodarzom w. ks. Poznańskiego.

Organizacja zaś tych zebrań, jak słyszę, ma być następująca: Raz do roku, w jesieni, zjeżdżają się na ochotnika ekonomiści polscy Prus zachodnich, aby stante pede w rozprawach piśmiennych i w dyskusjach ustnych, rozbierać stan naszego gospodarstwa społecznego i dać mu możliwe popędy. Pierwsze posiedzenie zagaja najstarszy wiekiem, po czem przystępuje zebranie najsamprzód do wyboru prezesa i wiceprezesa tajnem głosowaniem. Prezes obiera sobie dwóch sekretarzy i razem z nimi stanowi zarząd. Zarząd układa porządek dzienny i porządek obrad, spisuje protokóły i uchwały. Zebranie może dla podziału pracy podzielić się na wydziały. Prace zaś zebrania kończą się końcem zebrania, które jednakże w miarę potrzeby, aż do jednego tygodnia czasu rozszerzone być może. Tylko w razie potrzeby, do szczególnych poruczeń, mogą być obrani komisarze, którzy po rozejściu się zebrania zadanie swe pełnić będą. Prezes zebrania czuwa nad wypełnieniem uchwał; do niego odnoszą się obrani komisarze; on przechowuje akta aż do następnego zebrania, które on z upływem jednego roku wyznacza i ogłasza, i któremu on winien złożyć relację z czynności swoich i z czynności obranych komisarzy. Tylko w razie nadzwyczajnym wolno prezesowi przed upływem jednego roku zwołać zebranie, co wszakże należycie umotywować winien. Nowemu zebraniu składa prezes po dokładnej relacji swój urząd, a zebranie wybiera znowu tajnem głosowaniem nowego prezesa i zastępcę, albo byłych potwierdza i na tem zaczyna się nowa kadencja zebrania.

Będzie to więc ciągle i z własnego popędu odmładzający się organ naszego gospodarstwa społecznego, który wszystko, co jest na czasie dla podźwignienia dobrobytu społecznego, w obroty swe weźmie — poruszy, rozbierze, uczyni tem, czem być powinno. — Obór delegatów, chybiony zazwyczaj rozmaitemi względami i martwy szematyzm nie będzie więc w tym organie żadnego miał miejsca.

Na porządek dzienny pierwszego zebrania przyszły dotąd, jak słyszę, następujące rozprawy:

O potrzebie i celu zebrania mówić będzie p. Łyskowski Ignacy.

O kasach pożyczkowych, o towarzystwach oszczędności, o bankach i domu komisowym na pograniczu polskiem mówić będzie p. Łyskowski Mieczysław.

O gospodarstwach włościańskich mówić będzie p. Donimierski Teodor z Buchwałdu.

O warunkach pomyślności w gospodarstwie dworskiem mówić będzie p. Łyskowski Ignacy.

O wpływie inteligencji na pracę i dobrobyt społeczny mówić będzie p. Danielewski Ignacy.

Obiecujemy sobie po tem zebraniu wiele ciekawych rzeczy i dobrych skutków, i wcale nie wątpimy, że publiczność nasza żywy udział w niem weźmie.

O handlu chmielowym donoszą z Poznańskiego: W handlu chmielnym zapanowało znów usposobienie słabe, które producentów w bardzo zły wprawia humor. Wielka część kupców zagranicznych wraca do domów swoich. Chmiel, za który w zeszłym tygodniu ofiarowywano 43 tal., sprzedać nie można było w tych dniach za 38 tal. Dowozy na targu odbytym w czwartek zeszłego tygodnia w Nietomyślu, były bardzo znaczne, lecz ceny przygnębione. Dziwną jest ta okoliczność, iż mimo to płacą w stosunku do cen chmielu tegorocznego za towar stary, ceny jakie takie. Tych dni sprzedano partję przeszłorocznego towaru, za który wtedy ofiarowywano 42 tal., po 19 talarów cetnar. Stosownie do dobroci płacą za cetnar nawet 25 talar. i więcej. Tutejsi handlarze, którzy mieli jeszcze na składach swych chmiel przeszłoroczny, posłali go wprost do Hamburga i Londynu, gdzie im za niego stosunkowo dosyć zadowalniające zapłacono ceny.

Kolej czerniowiecko-galacka. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę rumuński dał się słyszeć z gorącem życzeniem, aby kolej żelazna, kończąca się obecnie w Czerniowcach, była przydłużoną przez ks. Naddunajskie aż do Galaczu. Przedsiębiorstwo takie ofiarował się popierać wszelkiemi siłami i ułatwić dokonanie dzieła. Zależąc wszakże od rozkazów z Berlina, musiał się odnieść tamże; układy pod tym względem musiały się rozbić w Berlinie. Domyślamy się, że powody polityczne i wojskowe gabinetu pruskiego musiały stanąć na przeszkodzie projektowi, któryby zdolen był zapewnić przyszłość świetną naszej kolei lwowsko-czerniowieckiej i lwowsko-krakowskiej.

W **Żurawnie** otwartą została stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dniową dla użytku publiczności.

(*F*) **Wiedeń** dnia 20. października. W handlu zbożowym nastał zwrot szczególniejszy. Usposobienie jest w ogóle mocne, ceny idą w górę, a mimo tego nie ma zbyt wiele ruchu. Niesłychany nawał towarów na dworcach kolei żelaznych utrudnia ruch i tamuje handel, przeszkadzając szybkiej terminowej rozsyłce. Drobni handlarze, którzy utrzymują ruch właściwy są przez to przeszkodzeni w swych operacjach. (Na dworcach naszych lwowskich jest taki sam napływ zboża, jaki był przed trzema laty. Nie tylko magazyny są zawalone, ale i perony tak dalece, że góry całe worków muszą być składane pod gołem niebem i spoczywają pod matami słomianemi, czekając na transport; p. r.). Świat handlowy z tego powodu nadzwyczaj jest markotny, zarzuca kolejom żelaznym niedbalstwo w trzymaniu na pogotowiu dostatecznej liczby wagonów, i poniekąd słusznie. Do niedawna jeszcze składały się zarządy kolejowe zaprzątnieniem przez transporta wojskowe, ale teraz to już minęło, dyslokacja wojsk już ukończona po największej części. Więc rzeczywiście wina kolei, żelaznych, iż nie pełnią swego powołania, jak się należy. Cierpią na tem głównie, jak powiadam drobni handlarze, którzy nie mogąc towaru swego ekspedjować, nie mogą go zarazem i trzymać na składach. Przez to handel zbożowy popadł wyłącznie w ręce wielkich spekulantów, domów i zakładów hurtownych, którzy też posiadając dość sił, aby dotrzymywać jeszcze wszelkim ewentualnościom — wyzyskują konjunktury handlowe wyłącznie dla siebie. Kupcy zagraniczni mają obecnie tylko z nimi do czynienia, bo tylko na nich są ograniczeni.

Na *pszenicę* był ostatniemi dniami wielki odbyt, a ogromne partje zakupywano na Zachód, płacąc o 20 do 30 cent. drożej na mierzycy. Loco Raba płacono za 89funtw. pszenicę 5.95 do 6 zł., za wyborowe gatunki wyżej pr. mierzyca.

Żyto poszukiwano również na wywóz, i płacono po 15 do 20 centów drożej na mierzycy. Loco Wiedeń za 78 do 80 funtów 4.30 do 4.65 podług jakości.

Inne gatunki zboża były mniej pokupne, i nie zmieniły cen znacznie. Konsumenci krajowi kupowali bardzo mało.

Jęczmiń loco Wiedeń 70 funtów 3.60 mierzyca. *Owies* 43—45 fntw. 2—2.06—2.10, 47—49 fntw. 2.20—2.25 transito. *Kukurudza* 80—81 ftw. 3.60.

Na dzisiejszym targu *bydlęcym* było z Galicji 2969, z Węgier 1955, z innych prowincyj 203, razem 4227 sztuk wołów wagi szacunkowej 440—590 funtów. Cena sztuki 112.50—175, cetnar 21—25.50.

Nierogacizny tucznej było na dzisiejszym targu 1086 sztuk; płacono 22—25 cnt. za funt. Cielęta żywe po 18—28 cnt. za funt.

(*P*) **Praga** d. 20. października. Handel okowitą utrzymuje się bardzo ruchliwie, a ceny przy braku dowozów ponownie się polepszyły, osobliwie brak jest spirytusu kartoflowego prawie zupełnie. Małe partje jakie się pojawiły wzięto natychmiast z targowicy po 54—55 kr. za gradus. Melaska pojawiająca się na targowicy już z nowej kampanii, zatrzymuje cenę 51 kr. za gradus. W interesach na dostawę późniejszą, usposobienie podobnież jest dobre. Na dostawę w listop.-styczniu dają po 51, żądają i od żądania nie ustępnją po 52 kr. w. a. za gradus.

Chmiel, będący przedmiotem żywych tranzakcji na miejscach produkcyjnych, na naszej targowicy nie stał się jeszcze towarem, o któryby się spekulacja lub konsument dobijał. Zatecki miastowy 185—190, powiatowy 170—180 złr. Ceny te są stosunko bardzo nizkie.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. i 21. października. Pp. hr. Borkowski S. z Ponikwy, hr. Michałowski San. z Bolestraszyc, hr. della Scalla H. z Liska, Ulrich W. i Venus M. z Krakowa, Czermiński L. z Nadycz, Unrynowski J. z Mołdawy, ks. Gedroic Ged. i Wiśniewski W. z Strzelisk, Szumlański M. z Krzywego, Grohmann F. ze Stryja, Hild J. z Gorycji, Greiss Józef z Tarnopola, Vassilesco J. z Bukaresztu, Pajączkowski N. z Tarnowa, Pluschk F. z Rzeszowa, Karczewski Piotr z Jass Barański W. z Moderówki, Domaradzki W. z Stanimirza, Michałowski Z. z Bukaczowic, Smalawski F. z Uherzec, Zulauf J. z Szczerca.

Wyjechali ze Lwowa dnia 20. i 21. października. Pp. hr. Koziobrodzki J. do Chlebowa, hr. Dzieduszycki J. do Jarczowic, Gnoiński A. do Danilcza, Pietrzycki F. do Czerniowiec, Skwarczyński W. do Wierzchni, Rylski T. do Wiednia, Abrahamsberg W. do Kołomyi, Amort A. do Przemysla, Merz A. do Krakowa, br. Kapri J. do Czerniowiec, br. Rajski E. do Kowalówki, Boniecki K. do Rawy, Bogdanowicz M. do Czachrowa, Czajkowski J. do Bóbrki, Lekszyński Z. do Czertesza, Pierzchała Ign. do Uszkowic, Rozwadowski K. do Rozdwian, Rozłucki K. do Czarnokoniec, Ustrzycki W. do Zamiechowa, Gubatta R. do Rawy, dr. Karol Seelig do Doliny.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. października.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	61	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67	95
Losy z r. 1860	80	10
Akcje banku nar. za 1000 gl.	718	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	151	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	128	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	11
Srebro za 100 gl. w. a.	127	75

Kurs lwowski, z dnia 22. października.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	00	6	07
Dukat cesarski	6	05	6	12
Moskiewski półimperjał	10	38	10	58
Moskiewski rubel srebrny	1	92	1	97
Moskiewski rubel papierowy	1	64	1	67
Pruski talar kur.	1	90	1	93
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	70	40	71	23
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	73	92	74	77
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	92	67	83
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	67	33	68	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	209	67	213	00
Akcje kolei lwow. czern.	176	00	178	67

(*P*), Właścicielka dóbr Milna wyczytawszy w nrze. 242 *Gazety Narodowej* artykuł ze Załoziec, ubliżający wartości co do czynszu dzierżawy rzeczonych dóbr, widzi się zpowodowaną (nie wchodząc w dążność tego artykułu) fałszywemu twierdzeniu tegoż, zgodnie z rzetelną prawdą zaprzeczyć. Pan Gr., dzierżawca dóbr Milna, nie odstąpił dzierżawy, lecz przeciwnie życząc sobie przy tejże nadal nię utrzymać, ofiarował właścicielce podwyższenie dzierżawnego czynszu, ale ponieważ propozycja ta nie była nadal przez nią postanowionej cenie odpowiednia, więc się na tem rozeszło. — Zresztą najlepszym dowodem będzie ta wzmianka, że pan Gr. na dzierżawie tej nie stracił, gdyż pan Gr. nie posiadając żadnych przedtem funduszów i tylko za wspólnictwem i kaucją pana S. dzierżawę otrzymawszy, teraz do większej przyszedł dzierżawy. 2922 1—1

Wezwanie publiczne.

Ponieważ na moje po trzykroć wysłane listy do p. **M. F. w Podhajcach** żadnej odpowiedzi dotąd nie otrzymałem, przypominam temu panu, iż termin do oddania mi dłużnej należytości przypada na dzień 26. października, i deklaruję się, że w przeciwnym razie zmuszony będę sądownie zaskarżyć i całą sprawę przed sąd opinii publicznej oddać. 2925 1—1

Lwów d. 20. października 1866.

A. J. Piątkowski.

DZWONEK
pismo dla ludu,

rozpoczął ósmy rok swego istnienia. Już sam ten znaczny przeciąg istnienia dowodzi, że pismo to umiało znaleźć przystęp pod strzechę naszego ludu wiejskiego i że zdołało odpowiedzieć jego umysłowym potrzebom.

Dzwonek zamieszcza **obrazki z dziejów polskich, opowiadania religijne, powieści, gawędy, poezje, artykuły popularne z nauk przyrodniczych, wiadomości o ważnych wynalazkach, rady gospodarskie i t. d.**

„**Dzwonek**" wychodzi trzy razy na miesiąc w sporym arkuszu i kosztuje tylko ***2 złr. rocznie — 1 złr. półrocznie.***

Wszyscy nowo wstępujący abonenci otrzymają trzy pierwsze Tomy, w drugiem wydaniu za 1 złr. w. a. zamiast 3 złr.

Wydawnictwo spodziewa się, że szanowne obywatelstwo i duchowieństwo wiejskie, na których cięży zaszczytny obowiązek torowania drogi oświacie ludowej, raczą poprzeć jego usiłowania i przyczynią się gorliwie do jak najszerszego rozpowszechnienia *Dzwonka*, który po upadku *Czytelni niedzielnej, Kmiotka, Szkółki niedzielnej* jest prawie jedynem pismem ludowym.

Wydawnictwo posiada jeszcze zapas wszystkich wyszłych dotąd półrocznych tomów *Dzwonka*. Tomy te, w liczbie 15, stanowią prawdziwą encyklopedję popularną i służyć mogą za najtańszą

biblioteczkę dla szkółek wiejskich,

czytelni ludowych i rzemieślniczych.

W celu umożliwienia nabycia tych 15 tomów zniżyło wydawnictwo ich cenę

Prenumeratę i zamówienia na wszystkie lub pojedyńcze tomy przyjmuje:

Drukarnia i ekspedycja nakładów E. Winiarza, Lwów, ulica Dominikańska.

Dr. Pattisona wata

uśmierza bole natychmiast i leczy w krótkim czasie:

GOŚCIEC i CIERPIENIA REUMATYCZNE

wszelkiego rodzaju, a mianowicie: cierpienia w twarzy, piersiach, szyi, zębów, reumatyzm w głowie, rękach i kolanie, tudzież bole w brzuchu i spodnich częściach ciała itd. itd. Dostać można po 50 ct. i po 1 złr. w. a. **we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Z. Ruckera pod Srebrnym orłem.** 2924 1—5



12 baranów

2 i 3 letnich, z stada bohorodczańskiego pochodzących, jest do sprzedania **w Zawałowie poczta Podhajce.** Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela Zawałowa. 2904 2—3

Ważne dla hodowników bydła i owiec!

2920 1—4

W Zarzeczu mila od Jarosławia i mila od Przeworska, wyrabiają się pod kierownictwem mechanika, p. Jana Lampeckiego,

TACZKOWE SZATKOWNICE,

pod każdym względem praktyczne, do krajania buraków, marchwi, rzepy i kartofli, podług modelu angielskiego, sprowadzonego przez W. Moraskiego z Podhorzec.

Cena złr. 35 w. a. na miejscu. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Zarzecza, poczta Jarosław listem frankowanym, obciążonym zadatkiem połową wartości. Za dokładne wykonanie i wykończ nie w czasie umówionym, odpowiada Zarząd dóbr.

Zmiana lokalu.

Profesor akuszerji

na wszechnicy tutejszej 2—3

Dr. med. WEBER

mieszka teraz przy ulicy Majerowskiej w domu p. Galla nr. 722 II. piątro.

W Brodach

ZAKŁAD NAUKOWY
dla młodych panien
Karoliny Heinrich.

W zakładzie tym oprócz szkolnych nauk przy najstaranniejszem wychowaniu udziela się nauki języka francuzkiego, muzyki na fortepianie, geografii, historji, jako też damskich robót. 2919 1—3

Kurs naukowy rozpoczął się z dniem 1. października r. b.

2916 3—3

Praktykant

może być zaraz przyjętym w handlu

szkła, porcelany i galanteryj

Kazimierza Lewickiego.

GORZELNIA

na 120 wiader zacieru, z dodatkiem kartofli, drzewa, siana, słomy na sieczkę i podściółkę jest do wypuszczenia w Bonowie, blizko Mościsk i Jaworowa. O warunkach wiadomość w miejscu. 3285 3—3

R U M

Likwory francuzkie

HERBATY
zbiór
1865-6
we wszelkich gatunkach

poleca 2797 10—12

JULIUSZ ADAM

we Lwowie w rynku pod l. 54.

Gdańskie rosolisy

W I N A

K. Neumann

handel nasion zakładu ogrodniczego we Lwowie,

poleca

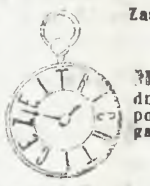
kilka tysięcy sztuk zdrowych i pięknych szczepów owocowych gatunków najszlachetniejszych, — prawdziwe harlemskie cebulki kwiatowe, po cenach najtańszych. 2876 5—8

Zmiana pomieszkania.
M. BRULART

2846 mieszka obecnie 3—3

pod l. 547 2/4, Szeroka ulica w domu p. Wolańskiego na 2. piątrze.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.



Zasobny od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu. Zwettelhoff. Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 rubiny	od złr. 12
Cylindry srebrne na 4 rubiny	od złr. 13
Cyl. sr. na 4 rub. ze zł. brz. z odsk. klp.	„ 14
Cyl. sr. na 4 „ lep. z zł. pr. z odsk. klp.	„ 15
Cyl. sr. na 8 rubinów	„ 16
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert.	„ 16
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 opert. lepsze	„ 1[illegible]
Cyl. sr. na 8 rub. obozowe (Armee-Uhren)	„ 17
Cyl. sr. na 13 rub.	„ 19
Cyl. sr. na 15 rub. lepsze.	„ 20
Cyl. s. z dwoma koprtai	„ 23
Cyl. s. z mocnemi kopr.	„ 23
Cyl. s. angielskie z kryszt. szkiełkiem	„ 27
Cyl. s. obozowe Savonette	„ 26
Cyl. s. oboz. Savon. lepsze z moc. kopert	„ 30
Remontoirs w lepszym gat.	„ 36
dtto dtto Savonette	„ 33
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub.	„ 40
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. ze zł. kapslą	„ 30
Cyl. zł. damskie	„ 38
Cyl. zł. damskie lepsze	„ 36
Cyl. zł. damskie z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam.	„ 48
Savonetty damskie na 8 rubinów	„ 45
Savonetty damskie z emalią lepsze	„ 52
Kotwiczne złote na 13 rubinów	„ 42
dtto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze	„ 50
dtto na 13 „ z 2 kopert.	„ 58
dtto z 2 kop. od złr. 60, 70, 80, 90, 100 do	120
dtto damskie	od złr. 48
dtto damskie z 2 kopert.	„ 65
dtto damskie z 2 kopert. z kryszt. szkieł.	56
Remontoirs z mocnemi kopert.	od 120, 150, 180
Budziki po 5 zł. 50 ct., z zegarem po 7 zł. 50 ct.	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu 7—12

2831

co 8 dni do naciągania	po złr. 16, 20, 22
bijące godziny i pół godziny	„ „ 30, 32, 35
„ kwadranse	„ „ 48, 50, 55
Regulatory co miesiąc do nakręc.	„ „ 28, 30, 32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

☞ **Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.**

Ważne uwiadomienie!

Świeżo wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach **JANA MILIKOWSKIEGO we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie,** niemniej u **BRACI JELENIÓW** w Przemyślu:

CHOLERA!

Sposób niezawodny do ustrzeżenia się, jako też środki nieochybne do wyleczenia się z tej choroby samemu, bez pomocy lekarza i leków aptecznych, a to za użyciem zmodyfikowanej i na zasadach fizjologii i patologii opartej metody fizjoterapeutycznej i Baumscheidtyzmu. — Wydane w języku francuzkim przez praktycznego lekarza natury

S. G. Kotwicza Kalickiego w Paryżu,

i przez tegoż na język polski przełożone, z 22 drzeworytami. 2879 3—3

Cena 1 złr. w. a.

Za przysłaną franko kwotę 1 złr. 10 ct. wyż wymienione księgarnie wysyłają dzieło to w miejsca najodleglejsze franko.

Winogrona

prawdziwe badeńskie i feslawskie,

do kuracji winogronowej najlepiej przydatne,

i węgierskie wybrane,

w oryginalnych koszykach po 14 i 20 funtów, otrzymuje codzień świeże, handel

J. F. Kleina Wwy. i Gebhardta we Lwowie. 2 25 7—?

Najniezawodniejszym środkiem prezerwatywnym przeciw 2706 7—?

CHOLERZE,

również w przypadłościach cholerycznych z najlepszym skutkiem używane, jak dowodzą mnogie świadectwa tegoczesne są

KROPLE KORNBERGERA
aptekarza w Stryju.

We Lwowie główny skład w aptece Wgo Adolfa Berlinera, (dawniej Lanery) tudzież dostać można w Stryju, Bolechowie, Rozdole i Dolinie.

Flakonik większy 1 złr., mniejszy 50 cnt.

Z początkiem lipca b. r. zaczęło wychodzić we Lwowie

„SIOŁO",

pismo zbiorowe, poświęcone rzeczom ludowym ukraińsko-ruskim, 12to arkuszowemi zeszytami.

Sioło zamieszcza: celniejsze utwory pisarzy ukraińsko-ruskich, tak wierszem jak i prozą, korespondencje z ziem ukraińsko-ruskich i artykuły treści bądź naukowej, bądź też poświęcone rzeczom Ukrainę-Ruś dotyczącym, w językach polskim, albo ukraińskim. Obok wielu innych, pismo to zasila swemi utworami sławny piewca J. Bohdan Zaleski.

Sioła wyszło dotychczas II. (2) zeszyty. Oto co zawierają w sobie:

Poezje (oryginalne) *Szewczenki:* Kataryna, Topola, Pustka, Try szlachy, Kałyna: *Fed'kowicza:* Poezje mniejsze i Dobosz; *Ukraińca:* Rym, Neapil. — **Powieści:** *Na Wkrajini, Marusia* G. Kwitki, najlepsza powieść ukraińska; *Czastyna powisty* „Przed laty" (tłumaczenie) *Miszczanka* komedja w 3 aktach oryginalnie przez D. Łozowskiego napisana. *Tłumaczenie ukraińskie Latopisu Nestora. Rugia* przez J. Wagilewicza. *Słowianie* przez Zorjana. *Teatra ludowe jako dźwignia oświaty* przez R. N. *Z korespondencji z Bohdanem Zaleskim.* **Rozbiory:** *Listy o rzeczach publicznych dla ludu* J. Horoszkiewicza; *Oratorjum wieszcze* B. Zaleskiego: *Na gruzach* powieść T. Szumskiego. **Korespondencje:** *Z Kijowa* (po ukraińsku). *Z pod Lwowa* (o założeniu Towarzystwa oświaty ludowej, o przyjęciu przez Rusinów kalendarza Gregorjańskiego). *Z Paryża: List do Redakcji Sioła* (po rusku). Poezje Bohdana Zaleskiego: *Wielkanoc, Wełykdeń, Zołotarenko w Warszawie.* **Rozmaitości. Słowniczek.**

Ważność publikacji, współudział osób znakomitych i przychylne sądy Dziennikarstwa każą wierzyć, że *Sioło* znajdzie licznych czytelników pomiędzy światłą publicznością naszego kraju.

Przyszły zeszyt wyjdzie z końcem grudnia.

Cena przedpłaty:

W miejscu: za cztery zeszyty **4** złr., za dwa **2** złr. **50** cnt., zeszyt pojedyńczy **1** złr. **50** cnt.; z przesyłką pocztową: Za cztery zeszyty **5** złr., za dwa zeszyty **3** złr., zeszyt pojedyńczy **1** złr. **75** cnt.

Listy i pieniądze należy przesyłać **franko** pod adresem:

KORNEL PILLER,

właściciel drukarni i wydawca *Sioła* we Lwowie.

Egzemplarzy, oprócz u nakładcy, dostać jeszcze można we **wszystkich księgarniach krajowych.** Prenumeratę przyjmują także Redakcje: *Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego.* Miejscowa prenumerata w księgarni **Karola Wilda i J. Milikowskiego.**

C. k. uprz. Towarzystwo kolei żel. lwowsko-czerniowieckiej.



Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl §. 6. statutów dla towarzystwa **od 1. listopada r. b. zacząwszy, dotychczasowe kwity interymalne wymieniane będą na rzeczywiste akcje:**

w Wiedniu w banku anglo-austrjackim, w Londynie w Anglo-Austrian-Bank, tudzież **we Lwowie w Filii anglo-austrjackiego banku,** gdzie także procenta od akcyj za ubiegłe półrocze dnia 1. listopada r. b. przypadające, a to: za cztery miesiące czasu budowy po 6%, i za dwa miesiące ruchu kolei po 5%, tudzież 5%we odsetki od obligów pierwszeństwa (Prioritaets-Obligationen) będą uiszczone. **Te ostatnie wypłaca także dom hurtowny F. J. Kirchmayera w Krakowie.**

Wyrównanie gwarantowanych akcjom 7 procentów uskutecznia się stosownie do statutów zawsze w miesiącu maju każdego roku.

Wiedeń w październiku 1866. 2923 1—3

Rada zawiadowcza.

7% Oblig. pożyczki krajowej,

które w przeciągu 6 lat al pari spłacone będą, osobliwie przydatne do lokowania kapitałów, sprzedaje podpisany

niżej kursu emisyjnego

tudzież

5% w srebrze Obligacje pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej,

po kursie wiedeńskim,

bez doliczenia jakichkolwiek należytości pocztowych i drobnych wydatków.

Lwów we wrześniu 1866.

O. M. Braun,
bankier.

2830 5—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.